

PAŃSTWOWY **TEATR** DOLNOŚLĄSKI
w Jeleniej Górze

Andrzej Szypulski

ŚNIADANIE

OBIAD

KOLACJA

ARCHIWUM

Państwowego Teatru Dolnośląskiego

w Jeleniej Górze

Sezon XXI

Nr 1965/1966

259

PREMIERA MARZEC 1966 JELENIA GÓRA





Andrzej Szypulski

O AUTORZE

Andrzej Szypulski urodził się w Warszawie w roku 1936. Jest dziennikarzem i radiowcem. Pisze opowiadania, scenariusze filmowe i telewizyjne, słuchowiska radiowe. Ostatnio dał się poznać szerzej jako współautor głośniejszej i bardzo popularnej serii filmów telewizyjnych „Stawka większa niż życie”.

Jego pierwszą sztuką teatralną był „Tlen”, grany w kilku teatrach, w ubiegłym sezonie także w Państwowym Teatrze Dolnośląskim w Jeleniej Górze. Nie zmieniając w zasadzie istotnego kręgu swych zainteresowań, Szypulski od rozrachunków z epoką minioną w „Tlenie” przechodzi w swojej następnej sztuce do spraw bieżących, aktualnych, dyskusyjnych. „Śniadanie, obiad, kolacja” — to w założeniu i w wykonaniu sztuka „na dzisiaj”; to żywy i aktualny głos o sprawach istotnych, o których myślimy wszyscy jakże często i w różny sposób.

Czy tak myślimy jak autor i poszczególni bohaterowie tej sztuki? Wydaje się, iż właśnie możliwość konfrontacji wielu sądów kontrowersyjnych i różnych postaw życiowych — za pośrednictwem sceny — jest tu celowa i pożądana. I korzystna wydaje się też wspólna, inspirowana przez wydarzenia sceniczne, refleksja.

JERZY BAJDOR

PRÓBA WSPÓLCZESNEGO TEMATU

Jest coś zastanawiającego w fascynacji Andrzeja Szypulskiego światem doświadczeń nie własnego pokolenia. Można by w tej skłonności myślowej i tematycznej odkryć swoisty refleks kompleksów „generacji bez biografii” — roczników spod znaku „naszej małej stabilizacji”, tęskniących za ostrym i dramatycznym kształtem historii. Wolno odczytać w tym i coś więcej: chyba przede wszystkim chęć zrozumienia postaw tych ludzi, którzy stali przez lata w pierwszym szeregu rewolucji społecznej w Polsce — tych, którzy ją przygotowali i przeprowadzili — a zarazem ambicję ukazania tych ludzi w perspektywie mniej jednoznacznej i mniej hieratycznej niż się to zwykło czynić na okolicznościowych akademiach.

Bohaterami dwóch kolejnych sztuk Szypulskiego — „Tłenu” i „Śniadania”, obiadu, kolacji” — są właśnie komuniści nie pierwszej już młodości, ludzie o bogatym i surowym doświadczeniu życiowym. Autor ukazuje ich w sytuacjach, można by rzec, „granicznych”. Oczywiście okoliczności są w obu wypadkach różne. „Tlen” — to właściwie monolog umierającego komunisty, Wiktora Marca. Monolog i rachunek sumienia. Niestety, debiutujący tą sztuką autor nie sprostał ambitnej problematyce. Napisał utwór stawiający istotnie trudne pytania o zakres odpowiedzialności człowieka wobec innych, wobec historii, i bardzo pośpiesznie udzielał sobie (i widzom) na te pytania odpowiedzi zbyt prostych, zbyt mechanicznych.

„Śniadanie, obiad, kolacja” — to sztuka osadzona w innych, świeższych realiach nie epatująca niezwykłością sytu-

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI

w JELENIEJ GÓRZE

Dyrektor i Kierownik Artystyczny – BRONISŁAW ORLICZ

Kierownik Literacki – JÓZEF KELERA

ANDRZEJ SZYPULSKI

ŚNIADANIE, OBIAD, KOLACJA

Utwór dramatyczny w 3 częściach

Reżyseria – BRONISŁAW ORLICZ
Scenografia – ZBIGNIEW WIĘCKOWSKI
Asystent reż. – BOGUSŁAW KOZAK
Inscjipient – STANISŁAW TUBIELEWICZ
Sufler – JANINA WRONOWSKA

PREMIERA, MARZEC 1966 JELENIA GÓRA

osoby

Ona — Jego żona, dyr. wydawnictwa	— HALINA PRUSZYŃSKA
On — Przewodniczący	— CYRYL PRZYBYŁ
Sekretarka idealna	— ELŻBIETA TROJANOWSKA
Gorzelał — poeta zaangażowany	— JERZY ZASS
Dziennikarka	— TERESA UJAZDOWSKA
Czernik — wiceprzewodniczący, nowa kadra	— BOGUSŁAW KOZAK
Danka — córka Jego i Jej	— BARBARA JĘDRASZAK

Rzecz dzieje się współcześnie w ciągu jednego dnia.

Część pierwsza (śniadanie) i ostatnia (kolacja) w mieszkaniu Jego i Jej.

Część druga (obiad) w gabinecie służbowym Jego.

Kierownik techniczny
MIECZYŚLAW KULCZYK

Kierownik sceny
TADEUSZ TEKIELA

Brygadier sceny
JAN PRZYDRYGA

Rekwizytor
TADEUSZ HALPERN

Światło
BALDZIS DIMOS

Kierownicy pracowni:

krawieckiej
MARIA MIEDZIŃSKA

stolarskiej
WACŁAW SMERECZYŃSKI

perukarskiej
JÓZEFA GRABOWSKA

szewskiej
ALEKSANDER DRAL

malarskiej
HELIODOR JANKOWSKI

tapicerskiej
WIKTOR GÓDYŃ

modelatorskiej
GRZEGORZ RACKIEWICZ

elektrotechnicznej
BENEDYKT ZIENTALAK

acji, zbudowana z materiału codziennych drobnych obserwacji. Pewna szarość tej faktury jest tu zresztą wyraźnie zamierzona. Autor i tym razem daje portret działacza, chyba jednak konkretniejszy w rysunku i wolny od eschatologicznych akcentów. Bohaterowi „Śniadania, obiadu, kolacji” grozi już tylko demisja z wysokiego stanowiska, jakie zajmuje, a nie śmierć na łóżku szpitalnym, po trzecim zawale serca. Okazuje się jednak, że i ta perspektywa może być w określonej sytuacji dostatecznie dramatyczna.

Szypulski realizuje tu pewną, nie dość wykorzystywaną w tego typu dramaturgii możliwość: odpatetycznia, odbrażawia, uprywatnia postać współczesnego działacza. Widzi w nim przede wszystkim człowieka bardzo zmęczonego, traktującego dom, życie rodzinne w kategoriach egoistycznych, po prostu tylko jako azyl, w którym można bezpiecznie przeżywać własne kompleksy, lęki i historie. Na zewnątrz dopiero, na użytek publiczny człowiek ten potrafi zachować „twarz” — spokój, giętkość, energię.

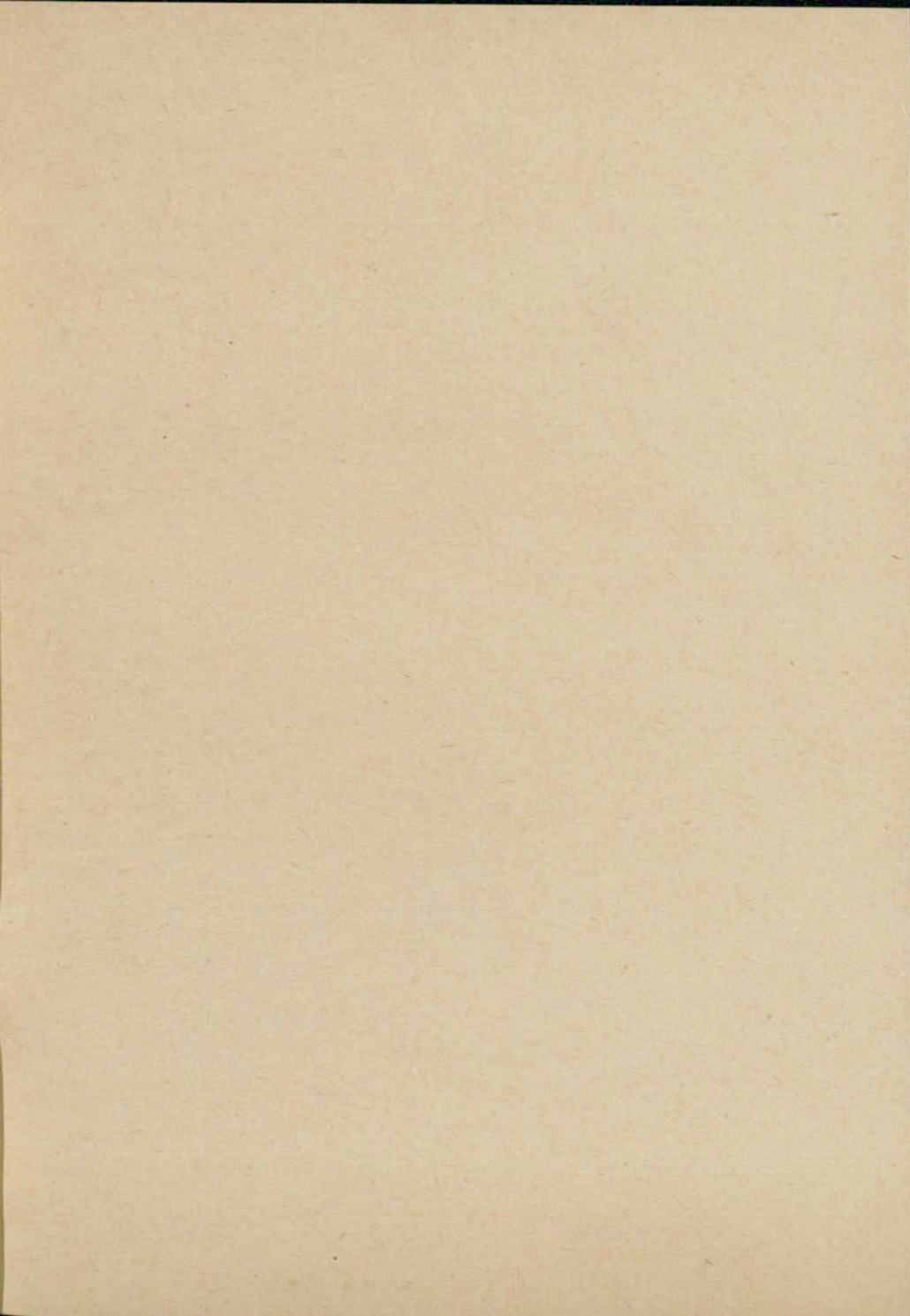
Bohater Szypulskiego jest przy tym indywidualnością wcale nie kruchą, jest politykiem niewątpliwego formatu. Potrafi poświęcić stare personalne sentymenty po to, by skutecznie utrzymać w szachu swego młodszego współpracownika i zarazem konkurenta — Czernika. Umie wyrzucić korzystne wrażenie i na swoim dawnym przeciwniku, a obecnym przedstawicielu centrali — Antonim. Nie zmarnuje okazji do porozumienia się nawet z dość niesympatycznym przedstawicielem sztuki „rewolucyjnej, awangardowej, realistycznej” — poetą Gorzelakiem. Tylko w strefie życia osobistego ceniony przewodniczący rady notuje rzeczywiste porażki. Wyrzeka się szansy prawdziwego uczucia, bo „lubi być czysty”. Coraz bardziej traci kontakt z osiemnastoletnią córką, która już „ma dość pozorów” i całej nieautentyczności swego życia. Zostaje właściwie sam. Nie ma już partnera nawet w żonie, która powie wprost: „tobie chodzi tylko o grę”. O grę — dodajmy — której reguły poznał już na wylot, zdążył w nich nawet zasmakować. I dlatego nie spasyje łatwo. Może kiedyś skończy już stary Pociąg z „Pasierbów” Putramenta?

Czyżby więc kreacja bohatera negatywno? Otóż niezupełnie. Atutem sztuki Szypulskiego jest właśnie to, że sygnalizując występujące w nowych układach społecznych określone zjawiska ideowego indyferentyzmu, asekuranctwa, konformizmu i „dulszczyzny”, unika jednocześnie kropek nad „i” (i w tym także zdecydowana przewaga tej nowej sztuki Szypulskiego na jego „Tlenem”); nie klasyfikuje więc, nie wartościuje także postaci zbyt jednoznacznie i jednostronnie — w jakimś stopniu pozostawia sprawę oceny tych postaci otwartą. Właś-

nie końcowy odruch autorefleksji bohatera, zawarty w słowach: „sam się czasem łapię na myśli, że chodzi już tylko o grę” — to w moim odczuciu argument na jego korzyść, świadczący, że mamy jednak do czynienia z człowiekiem nie pozbawionym wrażliwości i zdolności do surowej samooceny. I na tym chyba także polega jego moralna przewaga nad młodszym i zdolniejszym wiceprzewodniczącym Czernikiem.

W tej z kolei postaci jest przecież coś z inżyniera Kukuly z bardziej głośniego niż godnego uwagi utworu Domańskiego „Ktoś nowy”. Mówi się o nim w sztuce: „Dobra maszyna do rządzenia”. Ten przedstawiciel „pokolenia trzydziestolatków” reprezentuje model sprawnego i dosyć bezwzględnego działacza-technokraty. W konflikcie z dogmatykiem Burakiem wszystkie racje są niewątpliwie po stronie Czernika, ale sposób ich użycia, styl reakcji, tonacja wypowiedzi budzą — wydaje mi się — uzasadnioną nieufność. Typ osobowości reprezentowany przez tę postać trudno zaakceptować.

Sztuka Szypulskiego stanowi ambitną próbę podjęcia współczesnego tematu, daje nie pozbawioną przenikliwości analizę rzeczywistych problemów i konfliktów społeczno-obyczajowych. To jej niebłaha walory. Ale ma przy tym i swoje oczywiste słabości: jest przede wszystkim niekonsekwentna w konstrukcji, nieczysta w swej konwencji dramatycznej, chwilami dość papierowa w dialogu (sprawą teatru będą tu oczywiście odpowiednie cięcia w tekście, sprawą aktorstwa ożywienie postaci). O ile w rysunku postaci Przewodniczącego (On) lub też Czernika widać pewną ostrość i celność obserwacji, o tyle ujęcie pozostałych wątków nie pozbawione jest szablonu. Jest to jednak, na tle najświeższego dorobku polskiej dramaturgii „użytkowej”, pozycja z pewnością godna uwagi, godna realizacji i konfrontacji scenicznej z widownią.



Cena zł 2,50